

Zapraszamy do naszego nowego portalu ***czaswielkopolski.pl***



Szanowni Państwo, Drodzy Wielkopolanie,

z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzę, by zawsze mieli Państwo czas zatrzymać się nad tym, co piękne i dobre. Z całego serca chciałbym, aby błogosławione przez Nowonarodzonego Święta, upłynęły wszystkim w zdrowiu oraz w atmosferze miłości i wspólnoty. Życzę, by w świątecznych dniach odnaleźli Państwo spokój i odpoczynek – tak niezbędne po trudach mijających dwunastu miesięcy. Niech wspaniałe, polskie tradycje świąteczne połączą przy wigilijnym stole wszystkie rodziny, a spędzone razem chwile dadzą radość i nadzieję, z którą wkroczą Państwo w Nowy Rok.

Wesołych Świąt!

Michał Leliński

W numerze:



**Świętowaliśmy
odzyskanie
niepodległości**

str. 2



**Kobiety w
mundurach**

str. 7



**Z przesiadką na
Uralu**

str. 8

AKTUALNOŚCI

Przy wigilijnym stole

Zbliżają się święta. Po raz kolejny usiądziemy przy stole z bliskimi, by celebrować, narodziny Jezusa Chrystusa. Na pewno ze smutkiem popatrzymy na puste krzesła, na których nie usiądą ci, których kochaliśmy i którzy odeszli na zawsze. Spojrzemy na siebie łagodniej, z miłością i serdecznością. Nie będzie miało znaczenia, jak bogato zastawimy nasz świąteczny stół. Najważniejsze, że znowu poczujemy silną więź między nami i radość. Ucichną spory. Postaramy się zatrzymać te chwile w pamięci przez cały rok, by pomagały nam one przetrwać wszystkie trudy, które są przed nami.

Aurelia Pawlak
Redaktor Naczelna

Rosnąca odporność

Został rozstrzygnięty ogólnopolski konkurs „Rosnąca odporność” promujący działania samorządów gminnych na rzecz zwiększenia udziału mieszkańców w Narodowym Programie Szczepień przeciw COVID-19. Mogły w nim wziąć udział gminy (z wyłączeniem miast na prawach powiatu), których mieszkańcy w największej liczbie zaszczepili się przeciwko COVID-19. Zgodnie z zapisami regulaminu trzy gminy w każdym powiecie ziemskim odnotowujące najwyższy wzrost liczby wykonanych szczepień, otrzymają odpowiednio: milion, pół miliona i ćwierć miliona złotych. W województwie wielkopolskim kryterium konkursowe spełniło 86 gmin, a łączna pula nagród dla nich to 52 mln zł pochodzące ze środków Funduszu Przeciwdziałania COVID-19. Epidemia nie daje za wygraną. Czwarta fala dotyka coraz więcej osób szczególnie niezaszczepionych. Warto skorzystać z darmowego szczepienia, chroniąc życie swoje oraz innych ludzi. Pełna lista gmin-laureatów konkursu znajduje się na stronie internetowej Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego.

paw



► Wojewoda wielkopolski Michał Zieliński podczas obchodów Święta Odzyskania Niepodległości

Świętowaliśmy odzyskanie niepodległości

Tradycyjnie na placu Wolności w Poznaniu odbyły się uroczystości związane z zakończeniem trudnej drogi do odzyskania suwerenności i niepodległości. Aż 123 lata musieliśmy czekać, by Polska wróciła na mapę Europy. Uroczystość przyciągnęła nie tylko mieszkańców miasta, ale i całej Wielkopolski. – Dziś wyrażamy szacunek i cześć tysiącom naszych rodaków, dzięki któ-

rym możemy cieszyć się wolnym krajem – powiedział wojewoda Michał Zieliński. – W 103. rocznicę odzyskania niepodległości musimy być uważni, być może jeszcze bardziej niż w minionych latach. Musimy być solidarni, bo Polska, aby była wolna, musi być silna. Dziś mamy szansę pokazać, że rozumiemy czym jest Ojczyzna i patriotyzm – że to nie tylko słowa wypowiedza-

ne bez refleksji. Wartości, które pozwoliły przetrwać nam 123 lata niewoli, muszą być naszą siłą tu i teraz.

Uczestnicy obchodów mogli spotkać się z przedstawicielami służb mundurowych, którzy prowadzili akcję edukacyjną, rozdawali materiały promocyjne, odpowiadali na pytania i zachęcali do wstępowania w ich szeregi. *paw*
Fot. WUW

Powstanie uhonorowane

Sejm ustanowił nowe święto państwowe – Narodowy Dzień Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego. Ma ono upamiętniać zwycięski zryw Wielkopolan przeciwko niemieckiemu zaborcy w latach 1918-19 i będzie przypadać 27 grudnia, w rocznicę wybuchu powstania. Odnośną ustawę, której inicjatorem był prezydent Andrzej Duda, poparło 451 posłów, nikt nie był przeciw i nikt nie wstrzymał się od głosu. – Dla nas, Wielkopolan, to ważne święto. Cieszymy się, że 27 grudnia, obchodzony jako dzień upamiętnienia wybuchu Powstania Wielkopolskiego, będzie świętem państwowym. To wyraz hołdu oraz podziękowania wszystkim tym, którzy brali udział w zwycięskim powstaniu. To bohaterowie, o których pamięć musi być wiecznie żywa – powiedział wojewoda wielkopolski Michał Zieliński. *hm*
Fot. WUW



► 27 grudnia będziemy świętować wybuch Powstania Wielkopolskiego

Premier gościem konferencji Impact'21

Na konferencji Impact'21, zorganizowanej na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich, gościł premier Mateusz Morawiecki. Szef rządu zabrał głos w kwestii problemów i wyzwań, jakie stoją przed polską gospodarką podczas pandemii COVID-19, i z którymi muszą się mierzyć polscy przedsiębiorcy.

Nina Swarczewicz

W swoim wystąpieniu premier poruszył kwestie stanu gospodarki po pandemii oraz przyszłego modelu społeczno-gospodar-



► Premier Mateusz Morawiecki na MTP

czego naszego kraju. – Budujemy system społeczny i gospodarczy, który będzie wystarczająco silny, aby odpowiedzieć na wyzwania, i który będzie zbudowany na solidnych fundamentach finansowych – mówił premier Mateusz Morawiecki.

Podczas wizyty w stolicy Wielkopolski szef rządu i towarzyszący mu wojewoda wielkopolski Michał Zieliński, złożyli kwiaty pod pomnikiem Ofiar Katynia i Sybiru, pomnikiem Armii Poznań i na pobliskim skwerze Marii i Lecha Kaczyńskich. *Fot. KPRM*

Z REGIONU



► Wojewoda wielkopolski (drugi z lewej) wśród radnych z Obornik

Blisko dwa miliardy dla Wielkopolski

Premier Mateusz Morawiecki ogłosił wyniki pierwszego naboru w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych. Do samorządów województwa wielkopolskiego trafi bez mała dwa miliardy złotych.

Nina Swarczewicz

Program Inwestycji Strategicznych ma na celu dofinansowanie projektów inwestycyjnych realizowanych przez gminy, powiaty i miasta (lub ich związki) w całej Polsce.

Wśród dofinansowanych projektów z województwa wielkopolskiego znalazły się m.in.: termomodernizacja obiektów szkolnych w gminie Czermin, remont trasy Poznańskiego Szybkiego Tramwaju, budowa sieci kanalizacyjnej w Mieleszynie oraz projekt rozwoju publicznego transpor-

tu zbiorowego w województwie wielkopolskim, w ramach którego zaplanowano zakup zeroemisyjnego taboru kolejowego (ze wsparciem opiewającym na kwotę ponad 115 mln zł). Kolejny nabór wniosków od samorządów ma ruszyć jeszcze w tym roku.

– W ramach prac Komisji ds. wsparcia Rządowego Funduszu Polski Ład: Programu Inwestycji Strategicznych rozpatrzyliśmy wnioski Jednostek Samorządu Terytorialnego – poinformował Zbigniew Hoffmann Sekretarz Stanu, Zastępca Szeffa KPRM. – Zainteresowanie było bardzo duże. Rządowy program Polski Ład jest ogromnym impulsem rozwojowym dla regionów we wszystkich zakątkach Polski. Tym bardziej cieszę się, że samorządowcy z Wielkopolski chętnie sięgają po środki finansowe, które pomogą zrealizować dobre inwestycje służące mieszkańcom.

– Często słyszeliśmy, że mieszkańcy czekają na nową drogę,

nową szkołę, czy też kanalizację. Teraz, dzięki tym bezprecedensowym środkom, samorządy będą mogły zrealizować te inwestycje, które z ich punktu widzenia są naj-



► Podpisanie umów w Grodzisku

bardziej potrzebne – mówił wojewoda wielkopolski Michał Zieliński podczas briefingu prasowego.

Po ogłoszeniu wyników wojewoda udał się w podróż po północnej Wielkopolsce; spotkał się z samorządowcami z powiatu obornickiego, międzychodzkiego, szamotulskiego i grodzkiego i wręczył im promesy dofinansowań w ramach Programu Inwestycji Strategicznych.

Fot. WUW, KPRM

Przejścia dla pieszych

Wojewoda Michał Zieliński odwiedził Grodzisk Wielkopolski, gdzie z przedstawicielami 10. samorządów powiatowych i gminnych podpisał umowy dotyczące poprawy bezpieczeństwa w ruchu drogowym, szczególnie na i wokół przejść dla pieszych. Samorządy otrzymają na ten cel wsparcie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w kwocie blisko trzech milionów złotych.

*bw
Fot. WUW*



► Od lewej wojewoda wielkopolski Michał Zieliński, starosta szamotulski Beata Hanyżak oraz wicestarosta Rafał Zimny

Nowa remiza

W Kwilczu otwarto przebudowaną remizę Ochotniczej Straży Pożarnej. Lokalni strażacy zyskali nowoczesny i bezpieczny obiekt, który ułatwi im pracę. Kwilecka OSP istniejąca od 1937 roku, jest prężnie działającą organizacją, skupiającą profesjonalnie wyszkolonych druhów. U jej boku działa Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza im. Druha Alojzego Kozy.

*hm
Fot. WUW*



Centrum dla niepełnosprawnych

W Kopojnie (powiat słupecki) powstanie Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne dla osób niepełnosprawnych. Na tę inwestycję przeznaczono z Funduszu Solidarnościowego 3 220 000 złotych. Opiekę i pomoc znajdzie tutaj 24 uczestników. W projekcie są pomieszczenia do rehabilitacji, wydawania posiłków oraz część mieszkalną. Powierzchnia całkowita obiektu to ponad 927 metrów.

*paw
Fot. WUW*



► Minister Zbigniew Hoffmann (drugi z prawej) podczas obrad Komisji ds. wsparcia Rządowego Funduszu Polski Ład: Programu Inwestycji Strategicznych



WYDARZENIA

Prezydent RP z wizytą w Gnieźnie

Prezydent Andrzej Duda odwiedził Gniezno, gdzie spotkał się z kierownictwem i pracownikami fabryki Polanex – znanego producenta odzieży. W spotkaniu uczestniczył również wojewoda wielkopolski Michał Zieliński.

Nina Swarczewicz

Prezydent Andrzej Duda zapoznał się z funkcjonowaniem spółki i wziął udział w konferencji prasowej, podczas której przedstawił jej plany rozwojowe. – Firma stała na krawędzi bankructwa. W związku z pandemią koronawirusa zatrzymane zostały dostawy, a przede wszystkim, co najgorsze,



► Prezydent Andrzej Duda wśród pracowników Polanexu

doszło do jej czasowego zamknięcia. Pomocną dłoń wyciągnęła Agencja Rozwoju Przemysłu – mówił prezydent RP Andrzej Duda.

Pieniądze pochodzące z programów rządowych oraz dodatkowe środki na doinwestowanie, pozwoliły przedsiębiorstwu przetrwać i się rozwijać.

Polanex to wielkopolska firma, która prowadzi działalność od

1945 roku, specjalizuje się w produkcji odzieży, przede wszystkim koszul wizytowych, i jest znana również na rynkach zagranicznych.

Na początku tego roku Polanex zawarł porozumienie z Zespołem Szkół Ponadpodstawowych nr 3 w Gnieźnie, w ramach którego powstała klasa patronacka kształcąca w zawodzie krawca-designera.

Fot. WUW

Skwer pamięci otwarty

W Poznaniu otwarto skwer imienia Marii i Lecha Kaczyńskich. Uchwałę o upamiętnieniu pary prezydenckiej poznańscy radni podjęli w czerwcu tego roku. Projekt poparli radni Prawa i Sprawiedliwości oraz większość członków klubu Koalicji Obywatelskiej.

Nina Swarczewicz

W uroczystym otwarciu skweru, który znajduje się przy pomniku Armii Poznań, obecny był sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Andrzej Dera, sekretarz stanu ds. polityki europejskiej, Polonii oraz dyplomacji publicznej i kulturalnej minister Szymon Szyrkowski vel Sęk, wojewoda wielkopolski

Michał Zieliński – współorganizator uroczystości, wielkopolski parlamentarzysta, przedstawiciel władz samorządowych oraz licznie przybyli poznańcy.

– Cały projekt otrzymał poparcie ponad podziałami, tak niełatwe do zdobycia w dzisiejszej Polsce. Wzniesiście się Państwo ponad bardzo silne i definiujące nasze życie podziały ideowe i polityczne, za co

jestem Państwu ogromnie wdzięczny – napisał, w liście odczytanym przez wojewodę Michała Zielińskiego, prezes PiS Jarosław Kaczyński.

Skwer opatrzony został tablicą z biogramami pary prezydenckiej. Odstonili ją wojewoda Michał Zieliński i przewodnicząca klubu poznańskich radnych PiS, inicjatorka uchwały, Klaudia Strzelecka.

Fot. WUW



► Wojewoda wielkopolski Michał Zieliński podczas otwarcia skweru

Akademia w nowej siedzibie



Budynek przy ulicy Grunwaldzkiej 22 w Poznaniu, w którym mieściło się kino „Olimpia”, został przekazany na ręce rektor prof. Hanny Kostrzewskiej jako darowizna dla Akademii Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego. Znajdzie się tu miejsce dla Akademickiego Teatru Muzycznego oraz pomieszczenia na zajęcia dydaktyczne.

paw
Fot. WUW

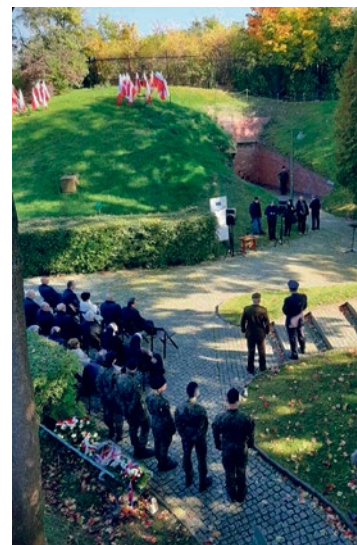
Odznaczenie dla K. Raczyńskiej



W Pałacu w Rogalinie wojewoda wielkopolski Michał Zieliński uczestniczył w uroczystości wręczenia Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski Katarzynie Raczyńskiej – córce Prezydenta RP na uchodźstwie Edwarda Bernarda Raczyńskiego. Odznaczenie wręczył sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP, minister Andrzej Dera. Katarzyna Raczyńska urodziła się w 1939 roku i jest najmłodszą córką Raczyńskich. Obecnie mieszka w Wielkiej Brytanii. Aktywnie wspiera rodzinny majątek w Rogalinie, równocześnie stara się przywrócić pamięć o swoim ojcu.

ns
Fot. WUW

Uczcili pamięć pomordowanych



Pamiętano o 82. rocznicy utworzenia KL Posen – pierwszego obozu koncentracyjnego zorganizowanego przez Niemców na ziemiach polskich. Obóz koncentracyjny w Fortcu VII w Poznaniu miał stać się miejscem eksterminacji liderów społecznych, ludzi z autorytetem, którzy mieli energię i zdolności przywódcze. Ich likwidacja pozwoliłaby w zarodku zdławić wszelki opór. Przed plutonami egzekucyjnymi stawali więc powstańcy wielkopolscy, oficerowie, księża, uczeni, nauczyciele, studenci, urzędnicy, działacze społeczni, prawnicy, inżynierowie, artyści.

hm
Fot. WUW



Wydawca: Wielkopolski Urząd Wojewódzki w Poznaniu
al. Niepodległości 16/18,
61-713 Poznań, NIP: 7781012911.

Siedziba redakcji: Wielkopolski Urząd Wojewódzki w Poznaniu,
al. Niepodległości 16/18, 61-713 Poznań
Konsultacje merytoryczne:
Marta Daleszyńska, dyrektor Gabinetu Wojewody, Tomasz Kamiński, doradca wojewody
Redaktor naczelna: Aurelia Pawlak

Zastępca redaktora naczelnego:
Hubert Matuszak
Zespół redakcyjny:
Anna Jost-Prześlakowska, Nina Swarczewicz, Dawid Pius
Sekretarz redakcji: Joanna Kardasz
Korekta: Aleksandra Kamińska
Dystrybucja: Marek Piotrowski, Tomasz Kamiński

W sprawach związanych z dystrybucją
tel.: 61 854 13 08
Kontakt do redakcji:
czaswielkopolski@poznan.uw.gov.pl
tel.: 61 854 17 69

Wydanie online:
czaswielkopolski.pl
Opracowanie graficzne:
Pre-Press Studio Krzysztof Spychał
Druk: Polska Press Sp. z o.o.
Drukarnia Poznań

Materiałów nie zamówionych nie odsyłamy. Zastrzegamy sobie prawo do redakcji tekstów.

TRADYCJA

Jesień życia nie musi być smutna

Uwielbiają zapach barszczu, smażonej ryby, pierogów z grzybami i świątecznych ciast. Wspominają obchody świąt Bożego Narodzenia z czasów swego dzieciństwa, gdy z bliskimi zasiadali przy wspólnym stole.

Aurelia Pawlak

Przygotowania do wieczery wigilijnej oraz budowanie świątecznego nastroju zaczyna już w listopadzie. Trzeba przecieć upiec pierniczki i cynamonowe ciasteczka oraz zrobić stroiki. W Dziennym Domu Seniora „Wigor” w Złotowie, podczas przygotowań do świąt, nikomu nie brakuje pomysłów, zaangażowania, chęci i zapału. Boże Narodzenie jest przecież tylko raz w roku.

Dzienny Dom Seniora „Wigor”, który mieści się przy ul. Marii Panny w Złotowie, działa od sześciu lat. Wokół niego jest mnóstwo zieleni, a z okien roztacza się piękny

widok na drzewa, które zmieniają wygląd w zależności od pory roku.

– Nasi podopieczni idą przez życie z wigorem, choć średnia wieku to osiemdziesiąt jeden lat – zapewnia Aleksandra Mueller, kierownik placówki. – Do najstarszych, którzy przekroczyli dziewięćdziesiątkę, należą panowie Michał i Ma-



► Seniorzy własnoręcznie robią świąteczne stroiki

rian oraz pani Jadwiga. Wiek nie jest żadną przeszkodą w realizacji ich pasji.

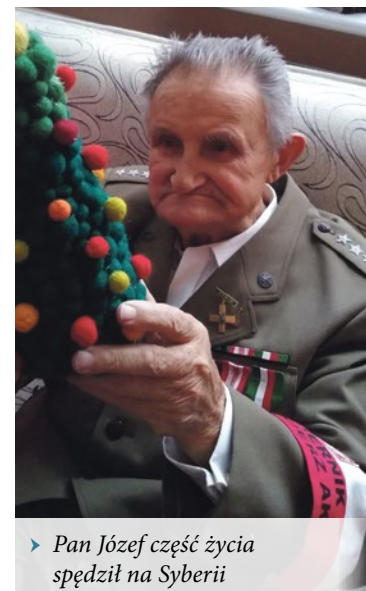
Terapeutki Irena Klóska i Lucyna Zenfler ze wzruszeniem opowiadają jak w grudniu ubiegłego roku, z powodu pandemii, uczestnicy

zająć nie mogli się spotkać, żeby wziąć udział w dziewięćdziesiątych urodzinach pana Mariana. Co zrobili? Przygotowali piękny baner i z orkiestrą poszli pod jego dom. Wzruszony jubilat ubrany w galowy mundur stał zadowolony na balkonie i przyjmował życzenia. Jak sam zapewniał był to jeden z najpięk-

już kim się opiekować, o kogo troszczyć, kim zajmować. Teraz to oni potrzebują uwagi i zainteresowania.

Dobrym duchem Dziennego Domu Seniora „Wigor” w Złotowie jest Alicja Fruzińska – członkini Polskiego Związku Łowieckiego. Nie tylko opowiada o lesie i jego tajemnicach, ale robi herbatki z owoców leśnych, biżuterię łowiecką oraz zbiera liście i szyszki, które teraz zostaną wykorzystane do świątecznych stroików i wieńców. Seniorzy bardzo lubią jej opowieści i niecierpliwie czekają na kolejne spotkania.

– U nas zawsze o tej samej godzinie jest kawa i własnoręcznie upieczone słodkości – dodaje Irena Klóska. – Mamy tyle przepisów, że moglibyśmy stworzyć własną książkę kucharską. Panie, bo to głównie ich zajęcie, codziennie pieką ciasta według receptur swoich babć i mam. Chętnie wracają do smaków z przeszłości, choćby do placka drożdżowego, na który zawsze znajdują się amatorzy. W październiku tradycyjnie odbywa się nawet kilkudniowe smażenie powideł.



► Pan Józef część życia spędził na Syberii

Przed Bożym Narodzeniem wszyscy zajmują się strojeniem choinki, którą w prezencie dostarczają leśnicy ze Złotowa. Musi być duża i pachnąca. Seniorzy oraz ich opiekunowie wieszają własnoręcznie zrobione kolorowe łańcuchy, ozdoby ze słomy, papieru, tektury i drewna. Punktem kulminacyjnym przygotowań jest oczywiście wieczera wigilijna z białym obrusem na stole, opłatkiem i tradycyjnymi potrawami. Jednak dla biesiadników najważniejsza jest bliskość drugiego człowieka – dobrego, przyjaznego i pełnego optymizmu.

Fot. Wanda Bihun

Zbiórka darów dla Wileńszczyzny

W czerwcu 1989 roku, gdy w Duksztach Pijarskich przewracałem siano na łące, zwierzyłem się kuzynce, Danucie z Łozowskich Grigalunienie, że chciałbym następnego dnia wpaść do szkoły w Mejszagole i omówić z dyrektorem pomysł udzielenia pomocy tamtejszej społeczności przez nasz poznański oddział Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej.

Ryszard Liminowicz

Prezes TMWiZW

Oddział w Poznaniu

Danuta, nauczycielka matematyki, zaprotestowała: „Twój ojciec chyba w grobie się przewraca, gdy słyszy, że ty, syn ucznia szkoły w Duksztach, szukasz gdzieś, a tutaj masz pole do popisu, sensowną dyrektorkę, panią Czesławę Bartoszewicz, i wspaniałą młodzież. Ta gafa i reakcja kuzynki uświadomiły mi, jakie działania nasze Towarzystwo powinno podejmować na rzecz Rodaków na Kresach. Wytypowaliśmy szkoły z polskim językiem nauczania – także tę w Duksztach, gdzie uczyło się wówczas około dwustu

uczniów – oraz kościół pw. Świętego Ducha, gdzie posługiwał ojciec Dariusz Kantypowicz, dominikanin z Poznania, a msze były i są odprawiane w języku polskim. Zawieźliśmy tam odzież, książki, zeszyty, zabawki, słodycze i artykuły higieniczne. Spotkaliśmy się z serdecznym przyjęciem i wdzięcznością. Kolejnymi akcjami pomocy Rodakom objęliśmy między innymi Gimnazjum Jana Pawła II w Wilnie prowadzone przez pana Adama Błaszkiwicza oraz szkoły w Kolonii Wileńskiej, Rzeszy i Mejszagole. Wsparliśmy także Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej, parafię w Nowogródku, której proboszczem był ks. Antoni Dziemianko – obecny biskup piński, i parafię w Głębokiem, której ówczesny proboszcz, ks. Cyryl Klimowicz, jest te-

raz biskupem irkuckim. Nasze akcje przekazywania darów przed Bożym Narodzeniem i Wielkanocą udowodniły Rodakom, że Polska o nich pamięta. Tak zrodziła się tradycja pielęgnowana już przez dzieci i wnuki tych, którzy pierwszy zaszczytali w nas miłość do Wileńszczyzny, tchnęli w nas jej ducha i pokazywali wciąż obecną tam polskość. Dziś spotykamy się z niemal wszystkimi instytucjami umacniającymi i krzewiącymi tam polską kulturę: zespołami pieśni i tańca, chórami, teatrami i mediami. Naszym wieloletnim i wypróbowanym przyjacielem jest Caritas Archidiecezji Poznańskiej. Olbrzymią pomoc świadczy nam ks. Sławomir Baraniak, proboszcz parafii pw. Świętego Krzyża na Górczynie – akcja segregowania i pakowania



► Z dziećmi w Kolonii Wileńskiej

Szczegóły na stronie www.wilniuki.pl oraz <https://www.facebook.com/wilno.poznan/>
Nr konta bankowego: 21 1020 4027 0000 1702 0322 5638

zebranych darów od wielu lat odbywa się w salce na tyłach kościoła.

W nasze działania włączyły się szkoły, przedsiębiorstwa, fundacje i wielu ludzi dobrej woli. Bardzo wysoko cenimy pomoc wolontariuszy, seniorów, ale i patriotycznej młodzieży, która zawsze wspiera nasze działania. Ubiegłoroczną zbiórkę bożonarodzeniową przeprowadziliśmy w pierwszych dniach grudnia, by w mikołajki wyruszyć na Li-

twę. Nadal zbieramy słodycze, np. czekolady (najłatwiej je podzielić), przybory szkolne, wartościowe książki i artykuły higieniczne.

Osoby chcące wesprzeć nasze działania mogą dokonywać wpłat na konto Caritas Archidiecezji Poznańskiej lub Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej Oddział w Poznaniu z dopiskiem „Dla Rodaków na Wileńszczyźnie”.

Fot. archiwum

ŚWIĘTA

Pierniki, karp i choinka

Na ten dzień czekamy z radością. Za rodzinnym ciepłem w grudniowy wieczór, za ulubionymi potrawami wigilijnymi, za prezentami. Cieszymy się, że przy stole widzimy znajome twarze i możemy spędzić z nimi wiele pięknych chwil. Święta Bożego Narodzenia obchodzone są różnie w polskich domach, gdzie tradycja miesza się z lokalnymi zwyczajami. O tym jak świętują opowiedzieli wojewoda wielkopolski Michał Zieliński, wicewojewoda wielkopolski Aneta Niestrawska oraz Andrzej Konieczny, dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu.

Aurelia Pawlak

Pierniki to moja specjalność – wojewoda wielkopolski Michał Zieliński

Święta Bożego Narodzenia w moim domu – jak chyba w większości polskich domów – poprzedzał udział w celebracjach związanych z Adwentem. Jako mały chłopiec chodziłem z lampionem na wieczorne rotaty do kościoła Świętego Krzyża w Szamotułach. Lubiłem jak w ciemności rozbłyskiwało światło lampionu zapowiadające coś niezwykłego. W świątyni stała drabinka, na której była umieszczona figurka Dzieciątka Jezus. Codziennie opuszczano ją o jeden szczebel odliczając dni do Bożego Narodzenia. Przed nabożeństwem wrzucaliśmy do koszyczka podpisane serduszka –



► Wojewoda wielkopolski Michał Zieliński



► Wicewojewoda wielkopolski Aneta Niestrawska



► Dyrektor Andrzej Konieczny

na zakończenie odbywało się ich losowanie, a zwycięzca na jeden dzień zabierał do domu figurkę Matki Bożej. W gronie szczęśliwców znalazłem się dwa razy i było to dla mnie ogromne przeżycie. Przy tej figurce odmawialiśmy z całą rodziną różaniec. Tradycją w naszym domu jest pieczenie pierników, w czym się specjalizuję. Odkąd pamiętam moja chrzestna przygotowuje surowe ciasto i rozdaje krewnym. Kiedyś wykrawaniem w nim kształtów i wkładaniem do pieca zajmowałem się osobiście, ale teraz piekę je z synami i z córką, która lubi pomagać w kuchni. Oczywiście największa frajda jest przy ozdabianiu ich lukrem i kolorową posypką. Te pierniki nawet lepiej smakują przed świętami niż w wigilię, bo ich korzenny zapach umiła czas oczekiwania na Boże Narodzenie. Drugie bardzo ważne zadanie, które na mnie spoczywa, to przygotowanie stołu na wieczór wigilijny. Wszystko musi być zgodne z tradycją, czyli sianko pod obrusem, nakrycie dla zabłąkanego wędrowca, no i dwanaście potraw. Sam przynoszę do domu choinkę, a jej dekoracją zajmuje się żona z dziećmi. Do naszego domu zawsze przychodzi Gwiazdorz z prezentami, w którego rolę zazwyczaj wcielam się osobiście.

Rodzinnie w Kłodawie – wicewojewoda wielkopolski Aneta Niestrawska

Kiedy przywołuję w pamięci wspomnienia ze świąt Bożego Narodzenia, najwyraźniej pojawia się w nich zapach i smak kompotu z suszu, wspólne ubieranie choinki oraz pasterka, na którą zawsze chodziliśmy z najbliższymi. Pierwsze święta, które zapamiętałam, przygotowywała moja prababcia ze strony mamy. Wszystko było tak, jak być powinno: dwanaście potraw, choinka, śpiewanie kolęd, dzielenie się opłatkiem, modlitwa. Uważnie obserwowałam dorosłych, poddawałam się ciepłej atmosferze domu, w którym czułam się bezpiecznie i wiedziałam, że ten grudniowy czas jest czymś wyjątkowym, wyczekiwany przez cały rok. Później, przez wiele lat, święta przygotowywały moja mama i babcia. Dziś ja pielęgnuję rodzinne tradycje i przygotowuję wigilię dla moich dzieci i rodziców. Święta spędzamy w gronie najbliższej rodziny – w Kłodawie. Przygotowania rozpoczynamy przynajmniej z kilkudniowym wyprzedzeniem. Na przestrzeni lat wymieszały się ze sobą smaki znane z naszych domów rodzinnych. Dziś łączymy je razem, korzysta-

jąc z przepisów, które są w rodzinach od lat – tak, jak wspomniany już kompot z suszu czy smażony karp – specjalność mojego taty. W tym roku wszyscy z utęsknieniem czekamy na święta. Po doświadczeniach z ubiegłej Gwiazdki, którą obchodziliśmy osobno, wierzę, że nadchodzącą wigilię będziemy mogli spędzić bezpiecznie w gronie najbliższych.

Moneta w pierogach – Andrzej Konieczny, dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu

Urodziłem się w Białej Podlaskiej, ale wychowałem na wsi. Święta Bożego Narodzenia to dla mnie zawsze niezwykły i bardzo ważny czas. Mój tato był gajowym i jego praca polegała nie tylko na dbaniu o las, ale również na trosce o leśne zwierzęta, aby przetrwały trudy zimy. W Wigilię obowiązywał post ścisły aż do kolacji, składającej się z dwunastu tradycyjnych potraw. Wszyscy zwracali w tym dniu uwagę, aby pierwszy do domu wszedł mężczyzna – co miało zapowiadać powodzenie i dobrobyt w kolejnym roku. W Wigilię zawsze jechałem z tatą

do lasu, żeby rozwieźć siano i zboże dla zwierząt. W drodze powrotnej wracaliśmy ze świerkiem, który później przyozdabialiśmy z braćmi. Kolację wigilijną przygotowywaliśmy wspólnie z mamą. Lubiłem gotować barszcz, smażyć karpia, przygotowywać uszka z grzybami, jednak pierogi lepiła mama. Tradycyjnie w jednym z pierogów była moneta – ten, kto go znalazł na swoim talerzu, miał mieć szczególnie udany rok. Na wigilijnym stole, przykrytym białym obrusem i siankiem pod nim, była również kapusta z grzybami, smażone suszone grzyby, kompot z suszonych owoców, śledzie w occie i w oleju, chleb pieczony przez mamę, makiwiec oraz kutia. Kolację rozpoczynał tato – odczytaniem fragmentu Ewangelii o narodzeniu Pana Jezusa, następnie był wspólny pacierz i życzenia. Po kolacji dzieci pod choinką znajdowały drobne prezenty. Zapalaliśmy świeczki na choince i śpiewaliśmy kolędy. O północy wszyscy szliśmy na pasterkę. Choć minęło już wiele lat od mojego dzieciństwa, to staram się w swoim domu kultywować tradycję. Potrawy wigilijne zostały te same. Tak samo ważny dla mnie jest udział w pasterce. Nadal lubię stanąć w zadumie przed stajenką, tyle że teraz wspólnie z żoną i dziećmi.

*Współpraca
Anna Jost-Prześlakowska
Fot. archiwum, RDLP*

MUREM ZA POLSKIM MUNDUREM

Kobiety w mundurach

Choć pracują w mundurach, potrafią posługiwać się bronią i zarządzają mężczyznami, to w środku są wrażliwe i wyrozumiałe. Kobiety na służbie mają silne nerwy. Nie dają się wyprowadzić z równowagi. Wystarczy, że spojrzą, a wszelkie dyskusje natychmiast się kończą. Są matkami, mają czas na prowadzenie domu i realizację pasji. Tak, jak każda kobieta, lubią założyć szpilki i ładnie wyglądać.

Aurelia Pawlak

Przywódczy talent

Dla nadkomisarz Kingi Fechner-Wojciechowskiej, zastępcy naczelnika wydziału Komunikacji Społecznej Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu, praca w służbie policyjnej była naturalnym wyborem wynikającym z jej osobowo-



► Nadkomisarz Kinga Fechner-Wojciechowska

wiedziała, co chce w życiu robić. Przeszła wszystkie szczeble kariery, by zająć stanowisko kierowniczki. Podczas służby nie brakowało zdarzeń tragicznych, smutnych, ale i wesołych – choćby przygoda z koniem policyjnym, który ugryzł ją w ramię.

– Układało się tak, że najczęściej przebywałam w towarzystwie męskim – mówi nadkomisarz Kinga Fechner-Wojciechowska. – Tak było na podwórku, podczas nauki w liceum sportowym i w czasach, kiedy trenowałam wioślarstwo. Wyjątek stanowiły studia resocjalizacyjne, które było mocno sfeminizowane. Wśród moich podwładnych jest sporo panów, z którymi

mops, który rządzi w stadzie. Znacząca, że czuje się szczęśliwa, gdy pies towarzystwo wita ją przy drzwiach, kiedy wraca z pracy do domu. Drugą jej pasją jest ogród. Wśród drzew, krzewów i kwiatów wycisza się, uspokaja.

Chciała być architektem

Choć tata Marty Kacprzyckiej, naczelnik Wydziału Kontrolno-Rozpoznawczego w Komendzie Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Poznaniu, był strażakiem, to ona wcale nie zamierzała pójść w jego ślady. Najpierw były marzenia o architekturze, potem pomysł na zarządzanie i marketing, by w końcu dostać się do prestiżowej Szkoły Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie. Wcześniej złożyła dokumenty na dwa kierunki. Okazało się, że w walce o miejsce w szkole pożarniczej pokonała 30 kandydatów, a w przypadku marketingu była na dalszym miejscu. Nigdy nie pożałowała tej decyzji. Po zakończeniu edukacji pani Marta trafiła do Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Ostrołęce. Teraz zarządza bardzo ważnym wydziałem w KW PSP w Poznaniu. Na pytanie, czy łatwiej rządzi się kobietami, czy mężczyznami odpowiada, że dla niej nie ma to znaczenia. Najważniejsza jest dobra atmosfera, terminowość, odpowiedzialność i sumienne wykonywanie obowiązków. Z sentymentem wspomina sytuację, gdy założyła się z kolegą, że utrzyma wąż pożarniczy jedną ręką. Jemu się nie uda-

ło, a ona ułożyła ten wąż w taki sposób, że z łatwością dało się go unieść. Jej 11-letnia córka na razie też nie ma sprecyzowanych planów na przyszłość. Najpierw chciała zostać cyrkówką, potem pływaczką, a teraz koszykarką. W wolnych chwilach pani Marta pięknie rysuje ołówkiem. Jej dziełem są portrety kilku znanych polskich piłkarzy.

Niezawodne oko

Paulina Borowska od pół roku jest funkcjonariuszką Wielkopolskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Poznaniu (WUC-S). Zawsze pociągała ją praca w służbach mundurowych, dlatego w Zespole Szkół Handlowych w Pozna-

Doświadczenia wyniesione z praktyk w poznańskich oddziałach celnych i na lotnisku Poznań-Ławica, a także opowieści o ciekawej, różnorodnej pracy zadecydowały, że postanowiłam wziąć udział w rekrutacji. Teraz pracuję w referacie realizacji poznańskiego WUC-S i biorę udział w przeszkoleniach i kontrolach drogowych.

Praca w terenie daje pani Paulinie możliwość poznawania nowych miejsc, a liczne szkolenia stawiają na jej drodze interesujących ludzi, fachowców i pozwalają czerpać z ich wiedzy i doświadczenia. Dla nowej funkcjonariuszki nadal wiele rzeczy jest nowością: w październiku, biorąc udział w kursie strzeleckim, miała pierwszy kontakt z bronią palną. Służba celno-skarbowa daje jej stabilizację



► Funkcjonariuszka Paulina Borowska

niu ukończyła klasę celną o profilu technik eksploatacji portów i terminali. Obecnie jest studentką Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza na kierunku bezpieczeństwo narodowe. – Gdy zdawałam maturę trafiłam na ogłoszenie o naborze do Wielkopolskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Poznaniu – wspomina pani Paulina. –

finansową i zawodową oraz możliwości rozwoju.

Pani Paulina w wolnych chwilach trenuje biegi, a jej pasją jest gotowanie – specjalizuje się w kuchni polskiej i włoskiej; swoje popisowe dania przygotowuje z warzyw, choć zaznacza, że nie jest wegetarianką.

archiwum domowe



► Naczelnik Marta Kacprzycka

ści. Od najmłodszych lat lubiła dowodzić. Na początku, na podwórku i przy trzepaku, a potem w poważnych akcjach. Od najmłodszych lat bawiła się z chłopcami albo sama. Twarda, zdyscyplinowana, zdecydowana, konkretna i rzeczowa,

mam znakomity kontakt, i którzy nie mają problemów z tym, że polecenia wydaje im kobieta.

Pani nadkomisarz, gdy jej córka, Ada, wyfrunęła z domu, przeniosła uczucia na psy. Pod jej opieką są dwa buldogi francuskie i mały

LUDZIE

Z przesiadką na Uralu

Pozbawiony majątku na Wileńszczyźnie i zesłany wraz z rodziną na Sybir – nieludzką ziemię, spędził tam ponad dekadę cierpiąc i widząc cierpienia swoich bliskich. Mimo wielu lat spędzonych na Uralu oddalonym o niemal trzy tysiące kilometrów od Ojczyzny, nie zapomniał o Polsce i o tym, jak być Polakiem. Marian Macutkiewicz skończył w tym roku 79 lat.

Dawid Pius

Marian Macutkiewicz urodził się w 1942 roku w rodzinnym majątku Orlinka w dawnym województwie wileńskim. Jednak nie dane mu było spędzić tam dzieciństwa. W nocy 17 lipca 1945 roku domowników zaalarmowało szczekanie psa. W drzwiach domu stanęli żołnierze Armii Czerwonej i rzucili krótko: „Pół godziny na spakowanie”. Dlaczego tak się stało? I to już po zakończeniu działań wojennych w Europie? Marian Macutkiewicz wyjaśnia:

– Członkowie mojej rodziny byli ściśle związani z Armią Krajową na terenie Wileńszczyzny. Brat matki – Wiktor Korycki, był dowódcą Drugiej Wileńskiej Brygady AK; jej drugi brat – Jan, który był księdzem, posługiwał tam jako kapelan, a ojciec pełnił funkcję zaopatrzeniowca. Walczyli o wyzwolenie Wilna i okolic spod okupacji niemieckiej. Jednak po zakończeniu działań wojennych Sowieci rozpoczęli aresztowania. Wujkowi Wiktorowi udało się uciec, Jana zmuszano do wyjazdu do „nowej Polski”, ale został nie chcąc opuszczać swych parafian. Na skutki tego nie musieliśmy długo czekać.

Wepchnięci do bydłowych wagonów, pod okiem uzbrojonych strażników udali się w nieznaną. Trzytygodniowa, koszmarna podróż wśród umierających z głodu ludzi, dobiegła końca w tajdze południowego Uralu. Na miejscu zastali trzy nowe baraki. Zbudowali je – jak się później okazało – polscy jeńcy wojenni z kampanii

wrześniowej, których po zakończeniu prac bestialsko zamordowano. Władza sowiecka przejęła na tym terenie schedę po caracie, o czym świadczyły rozrzucone po okolicy mogiły powstańców listopadowych i styczniowych. Teren, na którym znalazł się Marian Macutkiewicz, carska Rosja wykorzystywała jako miejsce zesłań już sto lat wcześniej. Wśród ludności napływowej przeważali mieszkańcy Wileńszczyzny. Zmuszano ich do pracy ponad ludzkie siły przy wyrębie i transporcie drewna. Najciężej było wraz z nadejściem mrozów, około minus 40 stopni Celsjusza, i obfitych opadów śniegu. Zmarło wiele osób, dziś zapomnianych, bo pozbawionych skromnej mogiły czy choćby drewnianego krzyża. Skuteczna ucieczka graniczyła z cudem. Najbliższa stacja kolejowa była oddalona o 150 kilometrów. Zima trwała dziewięć miesięcy, a wiosna i jesień to ciągłe roztopy. Lato było tylko przez miesiąc, przy temperaturze około plus 40 stopni. Obóz nie był nawet ogrodzony.

– Uciekła tylko jedna dziewczyna, Jadzia Mickiewicz. Jedyna, której się udało. Po roku dostaliśmy gryps, że jest już wśród swoich. To była jedyna udana ucieczka, którą pamiętam.

Los sprzyjał Marianowi Macutkiewiczowi. Brak lekarza spowodował, że władze obozu wyznaczyły na to stanowisko jego ojca, który przed wojną był felczerem. Mama rozpoczęła pracę pielęgniarki, bo wcześniej pracowała jako sanitariuszka. W końcu, po prawie jedenastu latach, władze skierowały na ten teren lekarza-skażanica, młodą Rosjankę, która ich zastąpiła. I tak nadszedł utęskniony moment powrotu do Ojczyzny – tym razem już nie w bydłowych wagonach. Pociąg dojechał do punktu repatriacyjnego w Nowym Sączu. Marianowi Macutkiewiczowi w pamięci utkwiał widok zesłańców, którzy żegnali nas ze łzami w oczach, wyli jak wilki. To jedno z wciąż powracających, smutnych, wręcz ponurych wspomnień. Poznań nie znajdował się na liście miejsc przeznaczonych do osiedlenia dla repatriantów, jednak w ramach akcji łączenia rodzin Macutkiewiczom pozwolono osiedlić się wśród mieszkających tutaj bliskich. Po-

czątki były trudne. Mały Marian, wyrwany z rosyjskiej dziłczy, zamieszkał z rodzicami w budynku przy ulicy Młyńskiej w Poznaniu. Przez blisko rok oswajał się z nową rzeczywistością. Miał 14 lat, gdy rozpoczęły się wydarzenia Czerwca 1956 roku i bez wahania dołączył do strajkujących. – Podczas marszu



▶ Rodzina Macutkiewiczów z Jadzią Mickiewicz (pierwsza z lewej)



▶ Adolfina Macutkiewicz (pierwsza z prawej) z rosyjską lekarką



▶ Marian Macutkiewicz z rodzicami



▶ Mały Marian z tatą Janem i mamą Adolfiną



▶ Adolfina (pierwsza z lewej) ze Stanisławą Suchodolską

na ulicę Kochanowskiego przed nami stał czółg z młodym Polakiem wewnątrz, który wychylił się i prosił, by nie robić mu nic złego. Tłum powiedział: zamykaj wąż, wyłącz silnik i siedź cicho – wspomina Marian Macutkiewicz.

Po wydarzeniach Poznańskiego Czerwca uniknął aresztowania. Później ukończył Wydział Elektryczny na Politechnice Poznańskiej. Musiał pokonać wiele trudności, żeby zostać członkiem Związku Sybiraków. Wprawdzie żyli świadkowie i składali zeznania, ale uprawnienia kombatanckie są



▶ Marian z kolegami

przyznawane po sprecyzowaniu dokładnej daty wywózki i powrotu. Stał zapytania do wielu instytucji. Odpowiedź nadeszła z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Litwy – po-

mógł tamtejszy odpowiednik dzisiejszego Instytutu Pamięci Narodowej. Marian Macutkiewicz do Związku Sybiraków został przyjęty w roku 2008, a od ponad dwóch lat jest prezesem jego poznańskiego oddziału. Bardzo aktywnym prezesem, który działa również w Towarzystwie Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, gdzie dba o pamięć historyczną i kultywowanie tradycji Polaków z rejonu Wileńszczyzny oraz Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Fot. archiwum rodzinne

ZDROWIE

Ratowali ludzkie życie

Gdy wybuchła epidemia COVID-19 i wielu ludzi traciło zdrowie i życie, oni stali na posterunkach. Pracowali ponad siły. Pełnili służbę w karetkach pogotowia, w szpitalach, przychodniach, w punktach szczepień – wszędzie tam, gdzie ich pomoc była niezbędna. W pełni zasłużyli na tytuł „Bohatera Walki z COVID-19”, który otrzymali w wyniku październikowego konkursu zorganizowanego przez wojewodę wielkopolskiego Michała Zielińskiego i redakcję „Głosu Wielkopolskiego”.

Aurelia Pawlak

Wielkopolska zmagają się z COVID-19 od marca ubiegłego roku. Do walki z pandemią wirusa ruszył przede wszystkim personel medyczny, ale także wojsko, straż pożarna i inne służby państwowe i samorządowe. Nie szczędzono sił i środków, żeby ratować chorych, którzy szybko zapełniali szpitalne oddziały. Celem konkursu „Bohater walki z COVID-19” było promowanie i uhonorowanie tych osób, które w tym czasie wykazały się postawą zasługującą na szczególny szacunek i najwyższe uznanie. Kandydatów nominowali dyrektorzy szpitali, komendanci państwowej i ochotniczych straży pożarnych oraz dowództwo Wojsk Obrony Terytorialnej. Jedna placówka mogła zgłosić do pięciu osób.

– To dla mnie wielki zaszczyt, że mogę osobiście podziękować za Państwa heroiczną postawę w trakcie minionych miesięcy. Chylę czoła przed bohaterami naszego codziennego życia, którzy z uporem i poświęceniem trwali na pierwszej linii walki z pandemią. Składam wyrazy wdzięczności wszystkim wielkopolskim pielęgniarkom, ratownikom medycznym, strażakom, żołnierzom



► Pielęgniarki dzielnie walczyły z pandemią

Nagrodzeni w poszczególnych kategoriach

Pielęgniarka:

Agata Kubiak – SPZOZ w Kępnie
Anna Franek – SPZOZ w Wolsztynie
Beata Węgrzyn – Szpital Miejski im. Józefa Strusia
Aneta Tomaszewska – Szpital Przemienienia Pańskiego UM/MTP
Paula Trojanowska – Szpital Kliniczny im. K. Jonschera

Ratownik medyczny:

Adam Oleksy – Szpital Przemienienia Pańskiego UM/MTP
Małgorzata Rusinek – SPZOZ Szamotuły
Waldemar Wyrzykiewicz – Szpital Powiatowy w Śremie
Natalia Kadela – Szpital Miejski im. Józefa Strusia
Piotr Chudy – Szpital Powiatowy w Rawiczu

Strażak PSP/OSP:

Artur Lis
Artur Walkowiak
Sebastian Rabsch
Radosław Rossa
Marek Peliński

Żołnierz WOT:

Adam Kaźmierczak
Dariusz Zenft
Paweł Jeziółkowski
Katarzyna Antkowiak
Marcin Mrówka

Wojsk Obrony Terytorialnej oraz każdej osobie, dla której priorytetem jest nieustanna gotowość do niesienia pomocy – powiedział wojewoda Michał Zieliński.

Jury w składzie: Mateusz Daszkiewicz, Liwia Polcyn-Nowak, Luiza Maria Korol, Dariusz Matczak, Rafał Cieśla, Maria Żórawska, Teresa Kruczkowska i Rafał Miernik, wyłoniło zwycięzców w czterech kategoriach:

pielęgniarka, ratownik medyczny, strażak OSP i PSP oraz żołnierz Wojsk Obrony Terytorialnej. Laureaci otrzymali nagrody ufundowane przez Fundację PKO BP i Fundację ENEA S.A., które wręczono podczas uroczystej gali zorganizowanej w Auli Artis w poznańskim Collegium Da Vinci. Uroczystość uświetnił występ zespołu Acoustic Lee.

Fot. WUW



► Podziękowania dla bohaterów walki z COVID-19 skierował wojewoda wielkopolski Michał Zieliński



► Pamiątkowe statuetki



► Na strażaków zawsze można liczyć

SPOŁECZEŃSTWO

Powołano Radę do spraw Sportu

Zawodnicy, trenerzy i członkowie związków sportowych weszli w skład Rady ds. Sportu, którą powołał wojewoda wielkopolski Michał Zieliński. Rada będzie się spotykać cyklicznie, by omawiać najważniejsze sprawy związane z zagadnieniami kultury fizycznej.

Dawid Pius

– Sport jest bardzo ważny dla każdego niezależnie od wieku, daje siłę, wzmacnia wiarę w siebie, dodaje energii – powiedział wojewoda wielkopolski Michał Zieliński. – Uczy także rywalizacji i wytrwałości. Jest tyle dyscyplin do wyboru, że na pewno każdy znajdzie coś dla siebie.

Podczas spotkania inauguracyjnego wojewoda Michał Zieliński wręczył akty powołania w skład Rady, która jest ciałem opiniodawczo-doradczym w sprawach dotyczących kultury fizycznej i ma służyć rozwojowi sportu na terenie województwa wielkopolskiego. Jej zadaniem jest przedstawianie postulatów środowisk sportowych, wspólne poszukiwanie możliwych form wsparcia zawodników, klubów

oraz wydarzeń sportowych. Rada ma być platformą współpracy pomiędzy różnymi środowiskami sportowymi przy realizacji celów statutowych stowarzyszeń i organizacji w niej reprezentowanych. Gościem specjalnym spotkania był Artur Kujawiński, ultramaratończyk, który samotnie, z jednym plecakiem, w 69 dni i 3,5 godziny przebiegł ponad 4 tys. km wzdłuż granic Polski.

Fot. Dawid Pius



► Spotkanie uświetniły tańce ludowe

Biesiada w Tarnówce

W Hali Sportowej w Tarnówce w powiecie złotowskim odbyła się Biesiada Kół Gospodyń Wiejskich Północnej Wielkopolski. Imprezę objął patronatem wojewoda wielkopolski Michał Zieliński.

Hubert Matuszak

– Przyjęta w 2018, a znówelizowana w tym roku, Ustawa o kółkach gospodyń wiejskich odgrywa dużą rolę w życiu wsi. Zapoczątkowała ona renesans KGW, który trwa do tej pory. Wystarczy spojrzeć na liczby. W 2018 roku było pięć tysięcy kół, dzisiaj mamy ich około dziesięć tysięcy. Wielkopolska jest w tym ruchu absolutnym liderem – ponad półtora tysiąca zarejestrowanych kół. Rząd premiera Mateusza Morawieckiego rozumie, że KGW są filarem aktywności lokalnej, oddolnej, tej najbardziej potrzebnej. Poprzez wprowadzenie różnych rozwiązań prawnych i finansowych, aktywność kół jest popierana, promowana oraz dotowana, co przekłada się na bardziej efektywne działania – mówił wojewoda wielkopolski Michał Zieliński.

Rola oraz znaczenie Kół Gospodyń Wiejskich dla lokalnych wspólnot jest ogromne. Odpowiadają one za organizację imprez, festynów i wielu innych wydarzeń. Podczas gdy polska wieś rozwija się oraz unowocześnia, koła gospodyń stoją na straży tradycji. Niektóre liczą ponad 100 lat, a ich członkinie to kobiety gospodarne, które znakomicie uczą tego, jak łączyć przeszłość i teraźniejszość.

Trwająca od półtora roku pandemia COVID-19 zmieniła nasze życie. Jako społeczeństwo potrzebowaliśmy wzajemnej pomocy, zrozu-

mienia oraz współpracy w walce z koronawirusem. Kluczowa była mobilizacja Polaków do szczepień. Członkowie kół stanęli na wysokości zadania i ochoczo zaangażowali się m.in. w życie maseczek, roznoszenie ulotek promujących ideę szczepień oraz, co najważniejsze, organizację festynów, podczas których w specjalnych punktach można było zaszczepić się przeciwko wirusowi SARS-CoV-2. Podczas biesiady te Koła Gospodyń Wiejskich, których zaangażowanie zaowocowało zaszczepieniem znacznej liczby ludzi, otrzymały nagrody oraz wyróżnienia.

– Działalność w kole jest dla nas bardzo ważna. To taka nasza odskocznia od życia codziennego. Poprzez wspólne zaangażowanie możemy zrobić wiele dobrego dla naszych sąsiadów. Po zrealizowaniu jednego projektu, od razu myślimy nad kolejnymi – mówiły zgodnie członkinie kół obecnych na biesiadzie.

Spotkanie było doskonałą okazją do promowania dziedzictwa kulturowego oraz kulinarnego północnej Wielkopolski. Jak przystało na biesiadę nie zabrakło wspólnego śpiewu oraz tańca. Były także wspaniałe tradycyjne potrawy, przetwory, domowe wypieki oraz chleb ze smalcem.

Każde koło otrzymało dyplomy z podziękowaniem za dotychczasową działalność oraz naszą gazetę „Czas Wielkopolski”, którą biesiadnikom rozdawał wojewoda Michał Zieliński. O część artystyczną zadbał zespół „Tarnowianie” oraz gość specjalny – Mariusz Kalaga.

W biesiadzie, oprócz wojewody, wziął udział także sekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii Grzegorz Piechowiak, europosel Andżelika Możdżanowska oraz posłowie na Sejm RP Marta Kubiak i Marcin Porzucek.

Fot. WUW



► Rada do spraw Sportu na spotkaniu w WUW

Skład Rady ds. Sportu

Klaudia Adamek

zawodnik, lekkoatletyka,

Wojciech Bloch

trener karate, działacz sportowy,

Lidia Dudziak

Radna Miasta Poznania, działacz sportowy,

Justyna Franiecsek

paraolimpijka, lekkoatletyka,

Janusz Grzeszczuk

Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, działacz sportowy,

Ireneusz Igielski

dyrektor sportowej spółki akcyjnej Unia Leszno, żużel,

Krzysztof Jordan

dyrektor ATP Poznań Open, tenis ziemny,

Patrycja Klatt

zawodnik MUKS Poznań, koszykówka,

Aleksandra Kuź

wicekurator, Kuratorium Oświaty w Poznaniu,

Marcin Lampe

Wielkopolski Związek Podnoszenia Ciężarów,

Damian Lisiecki

mistrz Polski, siatkówka,

Natalia Nowak

dyrektor regionalny Olimpiady Specjalne Polska Wielkopolskie – Poznań,

Antoni Obrycki

prezes Wielkopolskiego Związku Zapaśniczego,

Tomasz Pawlak

prezes Wielkopolskiego Związku Strzeleckiego,

Krzysztof Ratajczak

dziennikarz sportowy,

Mateusz Rozmiarek

Radny Miasta Poznania, działacz sportowy, Akademia Wy-

chowania Fizycznego w Poznaniu,

Henryk Świącicki

Polski Związek Jeździecki,

Jacek Thiem

prezes Wielkopolskiego Okręgowego Związku Pływackiego,

Jan Wachowiak

prezes Wielkopolskiego Okręgowego Związku Szermierczego,

Artur Walczak-Mortezaei

Wielkopolski Związek Lekkiej Atletyki,

Lucjusz Wasielewski

prezes Wielkopolskiego Związku Kolarskiego,

Paweł Wojtala

prezes Wielkopolskiego Związku Piłki Nożnej,

Błażej Wojtyła

wiceprezes Wielkopolskiego Związku Piłki Ręcznej.

WARTOŚCI

W seniorach siła

Z inicjatywy wojewody Michała Zielińskiego w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu odbyła się konferencja zatytułowana „W seniorach siła! Placówki Senior+ jako inwestycja w lokalną społeczność”.

Anna Jost-Prześlakowska

Konferencja miała charakter interdyscyplinarny i była okazją do integracji środowiska wielkopolskich seniorów. Przedstawiciele Domów Senior+ ze Zbąszynia, Złotowa, Kazimierza Biskupiego, Sierakowa i Przemętu opowiedzieli o funkcji jaką ich domy pełnią w społecznościach lokalnych, dr Magdalena Cerbin-Koczorowska z Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu zapoznała gości z zagadnieniami profilaktyki zdrowotnej, szczególnie odpowiedzialnej su-

plementacji diety, a komisarz Piotr Garstka z Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu wygłosił prelekcję o tym, jak dbać o bezpieczeństwo seniorów. Uczestnicy konferencji mogli wysłuchać koncertu kwartetu smyczkowego Oblivion oraz obejrzeć wystawę rękodzieła wykonanego przez zaproszonych seniorów z Wielkopolski.

Chciałabym, aby dzisiejsza konferencja była okazją dla wszystkich Państwa do refleksji, na temat tego, jak ważne i pełne jest życie niezależnie od tego, ile mamy lat. Każdy wiek ma swoje radości, ale także troski – a jednym z obowiązków osób pełniących funkcje publiczne, jest zapewnienie każdemu wsparcia i opieki. Podczas ogólnopolskich senioraliów, które odbyły się pod koniec września tego roku, premier Mateusz Morawiecki powiedział, że kluczem do zrozumienia potrzeb i trosk seniorów – naszych mam, ojców, babć i dziadków – jest rozmowa, bo znając potrzeby seniorów, wsłuchując się w ich głosy, możemy najskuteczniej odpowiadać na potrzeby. I właśnie odpowiedzią rządu Prawa i Sprawiedliwości są programy

kierowane dla seniorów, by wymienić chociażby korzystną waloryzację świadczeń i zerwanie z groszowymi podwyżkami, obniżenie wieku emerytalnego, trzynasta i czternasta emerytura, a także programy Lekki 75+ czy Senior+

– mówiła podczas otwarcia konferencji wicewojewoda Aneta Niestrawska.

Jednym z podstawowych działań realizowanych w ramach polityki senioralnej jest rządowy Program Wieloletni „Senior+” skierowany do jednostek samorządu terytorialnego. Obecnie na terenie województwa istnieje 85 placówek „Senior+”, które działają jako ośrodki wsparcia w środowisku lokalnym i zapewniają blisko 2300 miejsc dla

osób starszych. W 2021 roku, w ramach wspomnianego rządowego programu, Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej przyznało dofinansowanie celem utworzenia 14 nowych placówek, a w nich 301 nowych miejsc dla seniorów. Kwota dotacji wyniosła blisko trzy miliony złotych. W latach 2017-2021 w ramach programu Senior+ do Wielkopolski trafiło łącznie 25,2 mln zł.

Fot. WUW



Wicewojewoda Aneta Niestrawska (trzecia z prawej) wraz z uczestnikami konferencji

Przeciwno powodziom

W gminie Pyzdry dobiega końca kolejny etap modernizacji obwałowania rzeki Warty na odcinku od Modlicy do Białobrzegu oraz rzeki Proсны na odcinku od Modlicy do Lisewa.

Anna Jost-Prześlakowska

Inwestycja, bardzo ważna dla bezpieczeństwa mieszkańców, jest prowadzona przez Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie, a jej całkowity koszt to blisko 90 milionów złotych.

Ze stanem robót zapoznali się m.in.: wicewojewoda wielkopolski Aneta Niestrawska, zastępca prezesa Wód Polskich ds. Ochrony przed Powodzią i Suszą Krzysztof

Woś, poseł na sejm Leszek Galemba, burmistrz Pyzdr Przemysław Dębski oraz dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu Bogumił Nowak.

– Bardzo się cieszę, że kolejny raz, jako wicewojewoda wielkopolski, mogę być dobrym patronem przedsięwzięcia Wód Polskich we wschodniej Wielkopolsce. Przypomnę, że 30 września 2020 roku spotkaliśmy się w Pyzdrach przy okazji oddania inwestycji kluczowej dla bezpieczeństwa miasta: na odcinku ponad trzystu metrów został wzmocniony wał przeciwpowodziowy w pobliżu mostu drogowego w ciągu drogi wojewódzkiej nr 442. Warto także wspomnieć o działaniach Wód Pol-



Od lewej: zastępca prezesa Wód Polskich ds. Ochrony przed Powodzią i Suszą Krzysztof Woś, poseł na Sejm RP Leszek Galemba, wicewojewoda wielkopolski Aneta Niestrawska, burmistrz Pyzdr Przemysław Dębski.

skich – w ramach programów Stop Suszy! i Stop Powodzi! – dotyczących budowy jazów: to 6 jazów na rzece Rgilewce oraz budowa przepompowni w gminie Rzgów, którą odbieraliśmy w czerwcu tego roku – mówiła wicewojewoda Aneta Niestrawska podczas briefingu prasowego.

Na terenie województwa wielkopolskiego PGW Wody Polskie realizuje 26. wieloletnich inwestycji przeciwpowodziowych, których wartość przekracza miliard złotych.

Fot. Anna Jost-Prześlakowska

Pozarniczy jubileusz

Mszą świętą sprawowaną w kościele pw. Świętej Trójcy w Poznaniu rozpoczęły się uroczystości 70-lecia poznańskiej szkoły pożarniczej, która od 1992 roku nosi nazwę Szkoły Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej.

W celebracji, której przewodniczył ks. dr Zdzisław Fortuniak – biskup pomocniczy-senior Archidiecezji Poznańskiej, wzięli udział m.in.: minister Jan Dziędziczak – sekretarz stanu w kancelarii premiera, wicewojewoda Aneta Niestrawska – reprezentująca Wojewodę Wielkopolskiego, nadbrygadier Andrzej Bartkowiak – Komendant Główny Państwowej Straży Pożarnej, nadbrygadier Da-

riusz Matczak – komendant wojewódzki PSP, oraz nadinspektor Piotr Mąka – komendant wojewódzki Policji w Poznaniu.

Podczas uroczystości jubileuszowych szkole pożarniczej nadano nowy sztandar ufundowany z inicjatywy powołanego w lutym br. komitetu honorowego pod przewodnictwem wojewody wielkopolskiego Michała Zielińskiego, a 88. słuchaczy Dziennego Studium Aspiranckiego złożyło strażackie ślubowanie.

Historia poznańskiej szkoły pożarniczej rozpoczęła się w 1951 roku. Jest to szczególna placówka edukacyjna i wychowawcza, która może poszczycić się wybitnymi absolwentami. Nadanie jej sztandaru – symbolu sprawiedliwości, wierności, honoru i męstwa – jest aktem uznania wobec kadry nauczającej: dydaktyków i wychowawców, oraz podkreśleniem liczących siedem dekad zasług w ochronie przeciwpożarowej.

ajp

CIEKAWOSTKI

OKIEM KONSULA

Peru o tysiącach twarzy

Rozmowa z Kajetanem Pyrzyńskim, konsulem honorowym Peru w Polsce

Co jest tak wyjątkowego w Peru, że rocznie odwiedza ten kraj ponad sześć milionów turystów?

Prawdopodobnie to, że około czterdzieści procent z nich przyjeżdża do Peru ze względu na tamtejszą kuchnię, która czerpie z pięciu tysięcy lat tradycji inkaskiej i trzech wieków wpływów hiszpańskich. Jest to element kulturowego dziedzictwa świata – od 2016 roku figuruje, obok kuchni francuskiej i meksykańskiej, na liście UNESCO.

O jakich przysmakach mowa?

O napoju alkoholowym nazywanym Pisco Barso, o pachmance, czyli o różnych mięsach z warzywami i ziołami zawijanymi w liście bananowca i pieczonymi na rozgrzanych kamieniach, wreszcie o caviche – przyrządzanym z posiekanych surowych ryb przyprawionych różnymi dodatkami. Peru to też światowa ojczyzna ziemniaków.

Powszechnie uważa się, że warto odwiedzić Peru choćby tylko po to, żeby zobaczyć leżące w Andach inkaskie miasto Machu Picchu.

Nie tylko, choć ten unikatowy w skali świata zabytek odwiedza rocznie około miliona turystów. Przyciąga także tradycja i kultura. Jedną z wielu osobliwości jest to, że nawet na wysokości 4200 metrów nad poziomem morza miasta tętnią życiem.

Podobno Peruwiańczycy bardzo lubią Polaków. Z czego wynika ta sympatia?

Peru to jeden z dwóch krajów – a odwiedziłem około osiemdziesięciu – gdzie Polacy cieszą się wyjątkową sympatią. Zapewne wynika ona z faktu, że w Polsce obecny jest duch korony Inków. Nasi rodacy



cy są znani z ogromnego wkładu, jaki wnieśli w odbudowę tego kraju, gdy w 1821 roku, po 320 latach niewoli, w wyniku krwawego powstania odzyskał niepodległość.

Tamtejsza kolej jest nieodłącznie związana z polskim in-

żynierem Ernestem Malinowskim. W dowód wdzięczności Peruwiańczycy wzniesli mu pomnik jeszcze za życia.

Choć to wielka postać, na międzynarodową skalę, to w Polsce inżynier Malinowski jest wciąż mało znany. W swoich czasach był najwybitniejszym na świecie budowniczym kolei. Jest projektantem i budowniczym kolei transandyjskiej, której szlak biegnie na wysokości niemal pięciu tysięcy metrów nad poziomem morza toczy się normalne życie, a na nim tunele o łącznej długości sześciu kilometrów i około 30 wiaduktów.

Lima, jej starówka, najbardziej reprezentacyjne ulice, katedra i pałace też są dziełem Polaka. Podobnie jak stołeczna uczelnia techniczna.

Wielu polskich inżynierów-imiigrantów wpłynęło na rozwój Peru. Należy do nich m.in. prof. Edward Habich. Otrzymał stanowisko rządowego inżyniera i dyrektora robót publicznych. Wraz z innymi polskimi inżynierami zorganizował w Limie Wyższą Szkołę Inżynierjno-Górnictwą. Natomiast Ryszard Jaxa-Małachowski, wybitny architekt, absolwent paryskiej Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych, zasłynął przebudową starego miasta. Wybudował również pałac arcybiskupi, ratusz i wiele innych budynków. Był także projektantem jednej z ważniejszych ulic Limy – Paseo de la República.

Rozmawiała

Aurelia Pawlak

Fot. archiwum domowe

Odnowiona świątynia

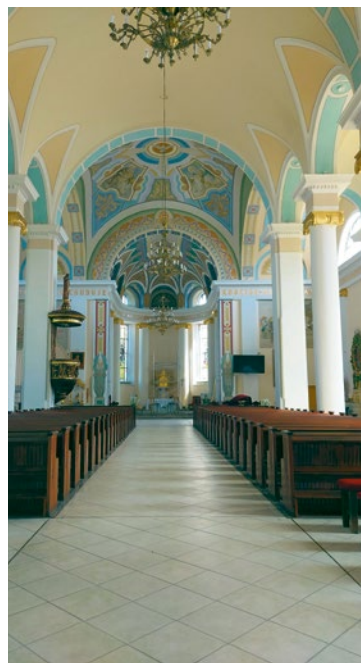
Kościół pod wezwaniem św.

Wawrzyńca w Gołańczy zaprojektował architekt Stefan Cybichowski z Poznania w latach 1931-1934.

Pieniądze na jego zbudowanie ofiarowali parafianie oraz hrabia Bogdan Hutten-Czapski. W świątyni dwukrotnie wybuchł pożar. Pierwszy wydarzył się w 1945 roku podczas wycofywania wojsk hitlerowskich. Drugi dotknął kościół

w 2019 roku, powodując poważne szkody. Wielkopolski Wojewódzki Konserwator Zabytków uznał, że konieczne jest przywrócenie budowli dawnej świetności. Prace naprawcze objęły między innymi usunięcie zdegradowanych fragmentów warstw malarskich. Fachowcy podkleili fragmenty tynku, usunęli sadzę, oczyścili detale sztukatorskie, uzupełnili ubytki. Odnowiono dwa ołtarze boczne, ambonę, chrzcielnicę, dwa konfesjonały. Niezbędne prace objęły również obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem i św. Dominikiem oraz dekorację malarską w prezbiterium. *paw*

Fot. Marta Dworniczak



POSEŁ ŚWIĘTUJE

Jan Dzedziczak
Poseł na Sejm RP

Jako dziecko wypatrywał Pan w Wigilię pierwszej gwiazdki?

Oczywiście. Chyba jak każde dziecko z utęsknieniem oczekiwałem pierwszej gwiazdki na niebie, aby móc usiąść do wigilijnej. Pamiętam zachmurzone niebo, które często utrudniało takie wypatrywanie, jednak miało to swój urok i uczyło cierpliwości.

W jaki sposób w Pana rodzinie obchodzone jest Boże Narodzenie?

Boże Narodzenie to czas spędzany z najbliższymi. Kolację wigilijną rozpoczynamy od czytania Pisma Świętego i wspólnej modlitwy, później łamiemy się opłat-

kiem i zasiadamy do świątecznego stołu. Po wieczery śpiewamy koledy oraz obdarowujemy się prezentami, a o północy wybieramy się na uroczystą pasterkę.

Święta to również prezenty – jaka, znaleziona pod choinką, zabawka z dzieciństwa szczególnie zapadła Panu w pamięci?

Jako dziecko, bez wątpienia, po zakończonej wieczery niecierpliwie czekałem na rozdanie prezentów. Najlepiej pamiętam kasetę magnetofonową z bajką o Kubusiu Puchatku oraz kolejną, o Ferdynandzie Wspaniałym, którą dostałem w następnym roku.

Rozmawiała Aurelia Pawlak

Fot. archiwum

NA KOŃCU JĘZYKA

Zakupy w Aldi i w Lidl

Polszczyzna to język fleksyjny. Wyrazy odmieniają się według pewnych zasad. Mówimy Pojechałem z rodziną do lasu na grzyby, nie zaś Pojechać z rodzina do las na grzyb.

prof. Jarosław Liberek

Poradnia Językowa UAM

Są oczywiście wyjątki, głównie nietypowo zbudowane wyrazy pochodzenia obcego, np. kiwi, tabu, boa, jury, menu, alibi, wideo. Od pewnego czasu szerzy się też tendencja do nieodmianiania nazw zakończonych na -o, stąd słyszymy

Gdy kupowałem książkę o Kościuszkę, spotkałem Kołodko (zamiast Gdy kupowałem książkę o Kościuszcze, spotkałem Kołodkę). Mimo wskazanych odstępstw język potoczny wciąż charakteryzuje się usilną chęcią odmiany. W swobodnych kontaktach Polacy mówią nawet Nie lubię kakała, nie mam widela. W związku z tym osoby przyzwyczajone do odmiany mogą się zdziwić, gdy widzą i słyszą w kontaktach oficjalnych, że zakupy można zro-

bić w Selgros, w Aldi, w Ikea, w Lidl. Dlaczego przedstawiciele firm kryjących się za tymi nazwami nie stosują końcówek? Czyżby było to zbyt trudne gramatycznie? Skądże, łatwo te nazwy odmienić, wzorując się na innych wyrazach, a zatem: Ikea, do Ikei, z Ikeą – jak idea, do idei, z ideą; Selgros, do Selgrosu, w Selgrosie – jak stos, do stosu, w stosie; Aldi, do Aldiego, z Aldim – jak Vivaldi, do Vivaldiego, z Vivaldim; Lidl, do Lidla, w Lidlu – jak węgiel, do węgla, w węglu. A więc dlaczego, skoro nawet ci, którzy piszą regulamin zakupów w Selgros, mówią, że pracują w Selgrosie?

Nie jest to dla mnie do końca pojęte, ponieważ jednak w komunikacji handlowej często spotykam nieodmianione nazwy firmowe, to dochodzę do wniosku, który wyrażę nieco żartobliwie. Otóż jest to chyba efekt „korporacjonizmu językowego”. Podobno korporacje giganty rządzą naszym światem, chcą więc również dominować językowo. Cała nadzieja w zdrowym rozsądku ludzi, którzy będą robić zakupy w Selgrosie czy w Ikei. Zakupoholikom zalecam bezwzględnie wyjazd do las na grzyb (tzn. do lasu na grzyby!).